

GRUDZIEŃ 2022
NUMER 03

GS

GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO



ZGODNIE Z TRADYCJĄ

Jak przyjemnie widzieć oczyma wyobraźni nadchodzącą i długo wyczekiwaną (jak co roku) przerwę świąteczną. To będzie dobra pora na spotkania w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych, a także na poświęcenie czasu wyłącznie sobie. Przed nami okres pierniczków, litrów gorącej herbaty z nutą goździków, wełnianych swetrów z czerwono nosym Rudolfem lub bałwanem w kapeluszu... Już sama myśl wywołuje uśmiech na twarzy!

Wierzę, że również egzemplarz naszej gazetki sprawi, iż kąciki Waszych ust przeciwstawią się prawu grawitacji – zapraszam do lektury wyjątkowego numeru grudniowego poświęconego tematu wi tradycji!

Czeka na Was przedsmak świątecznych potraw znanych w naszym kraju, a także poza nim. Dowiedzie się co nieco o zwyczajach kolędowania, wigilijnych obchodach, a nawet o początkach Bożego Narodzenia. Mam nadzieję, że niektóre treści Was mile zaskoczą! Poznacie również wspaniałą fundację Święty Mikołaj dla Seniora, która sprawia, że osoby starsze znajdujące się w hospicjach oraz domach opieki mogą poczuć magię świąt. Tradycyjnie nie zabraknie serii *Trzy spojrzenia na* i *Poznaj swojego wykładowcę*, dzięki którym poznacie kolejnych wspaniałych członków naszej akademickiej rodziny. A co dzieje się na uczelni? Felieton przewodniczącego Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego w serii *Więści z Uniwerku* już śpieszy z odpowiedzią!

Cała redakcja „Gazety Studenckiej” życzy Wam zdrowych, spokojnych i radosnych świąt. Uśmiechajcie się dużo, trzymajcie się ciepło i dbajcie o siebie! Do zobaczenia w nowym roku!

Redaktor Naczelna
Olivia Jeżyk



GRUDZIEŃ 2022 SPIS TREŚCI

03/
POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ

04/05
BOŻONARODZENIOWE TRADYCJE

06/
DANIA WIGILIJNE W POLSCE

07/
RÓŻNE OBLICZA ŚWIĘTA
ZMARŁYCH

08/
KAŻDY ZASŁUGUJE NA GWIAZDKĘ
Z NIEBA!

09/
TRADYCJE ŚWIĄTECZNE NA
ŚLĄSKU

10/
OKIEM PRAWNIKA

11/
WYCINKI Z PRASY

12/
KOMIKS

13/
SURPRISING CHRISTMAS
TRADITIONS

14/
WIĘŚCI Z UNIWERKU

15/
TRZY SPOJRZENIA NA
TEOLOGię

REDAKCJA



NUMER 03
GRUDZIEŃ 2022
ROK AKADEMICKI 2022/23

REDAKCJA NACZELNA: Olivia Jeżyk, Weronika Kłysz, Weronika Sagan

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adrian Kokot, Zuzanna Kozłowska, Mateusz Gruchot, Dawid Kotyś, Jakub Koziarz, Adrianna Bischof, Maria Chudy, Weronika Słupikowska, Olivia Jeżyk, Franciszek Posacki

REDAKCJA TEKSTU: Weronika Sagan, Paulina Kozłowska, Andrzej Fijałkowski, Dominika Skawińska, Weronika Kłysz, Natalia Hertel, Weronika Gruca

KOREKTA: Jakub Michalak, Laurencja Boruc, Weronika Gruca, Natalia Kaczmarczyk, Karolina Koprek, Katarzyna Włodarczyk, Zofia Witoń, Anna Szady

SKŁAD: Weronika Gruca, Julia Wąsik, Wiktoria Szymczak

GRAFIKA: Dominik Paszkowski, Eva Yulchiyeva, Karolina Reczyńska, Agata Smolarczyk, Amelia Kamińska, Jagoda Szymańska

FOTOGRAFIA: Daniel Pietruszka, Anna Serba, Daniel Kędziora, Gabriela Kollmann

GRAFIKA STRONY REDAKCYJNEJ: Katarzyna Sajdych

AUTOR OKŁADKI: Alexandra Pavlenko

KONTAKT



gazetastudenckaUO



gazetastudencka



gazetastudencka.uo@gmail.com

WYDAWCJA



Uniwersytet Opolski
pl. Kopernika 11A
45-040 Opole

POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ



BARTOSZ CZEPIŁ

Wielu studentów podchodzi do wykładowców z dystansem i strachem. To jednak osoby takie same jak my i każdy z nich ma ludzkie oblicze. Chcielibyśmy je Wam przybliżyć i pokazać, że diabeł nie zawsze jest taki straszny, jak go malują.

Czy mógłby Pan się przedstawić i powiedzieć, jaką funkcję pełni Pan na uczelni?

Nazywam się Bartosz Czepil i jestem politologiem oraz socjologiem. W przeszłości ukończyłem studia na Uniwersytecie Opolskim, a teraz pełnię funkcję adiunkta w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji w Katedrze Studiów Regionalnych. Pracuję tam od 2014 r., uczę studentów socjologii, socjotechniki, a także historii instytucji politycznych i mam swoich seminarzystów. Zdarza mi się również prowadzić zajęcia z kształtowania i badania opinii publicznej.

Dlaczego zdecydował się Pan rozpocząć karierę akademicką i przekazywać swoją wiedzę studentom?

Gdy postanowiłem wybrać się na studia socjologiczne, to w pewnym momencie poczułem, że dobrze odnajduję się w tej problematyce, a w międzyczasie rozpocząłem również kierunek z dziedziny politologii. Wymagało to ode mnie intensywnej nauki i wiele pracy, ponieważ studia na dwóch kierunkach to czasem dziewięć egzaminów w semestrze. Przed studiami wiedziałem jedynie, że jestem humanistą i nie miałem pomysłów na przyszłość. Świetnie się jednak odnalazłem i uznałem, że chcę się dalej rozwijać w tym obszarze. Obroniłem doktorat i udało mi się zostać wykładowcą na UO. Musiałem wtedy zmienić rolę i zacząć wymagać od siebie tego, czego wcześniej oczekiwałem od moich nauczycieli. Dopiero po pewnym czasie uświadomiłem sobie, że przecież jestem od Was prawie o 20 lat starszy i trochę inaczej postrzegamy świat. Ma to na mnie pozytywny wpływ i potrafię dzięki temu spojrzeć na sytuację z innej perspektywy.

Czy jest coś, co szczególnie ceni Pan u studentów? Jakiego zachowania Pan od nich oczekuje?

Na początku mojej kariery akademickiej miałem poczucie, że powinienem zadowolić każdego. Zdałem sobie jednak sprawę, że studenci są zbyt zróżnicowani i nie jestem w stanie zaspokoić wszystkich ich oczekiwań. Wykonuję swoją pracę najlepiej jak tylko potrafię, a w grupie zawsze udaje mi się wyłapać kilku lub kilkunastu bardziej zaangażowanych studentów, którzy nadają sens mojej pracy. Jeżeli widzę, że moi podopieczni są zainteresowani studiami i nie chcą zmarnować tego czasu, to bardzo doceniam ich starania. Miarą tego jest chęć uczestnictwa w zajęciach i umiejętność wyszukiwania w nich ciekawych informacji. Elementem przygotowania do ćwiczeń jest też czytanie zadanych materiałów. Pozwala to na pełniejsze uczestnictwo w prowadzonych zajęciach i nietracenie czasu. Wychodzę z założenia, że nie każdy musi studiować, ale niech będą to ludzie, którzy potrafią wykorzystać w pełni te kilka lat na uczelni.

Czy znane są Panu jakieś tradycje studenckie, które warto by kontynuować?

Może nie było to rozpowszechnione w instytucie, ale podczas moich studiów zapoczątkowałem tradycję wspólnego ubierania choinki. Mieszkałem wtedy na osiedlu Armii Krajowej i zapraszałem ekipę ze studiów do wspólnych przygotowań świątecznych. Robiliśmy ozdobne łańcuchy, wieszaliśmy bombki, nie brakowało również jedzenia i picia różnych trunków. Miało to formę studenckiej integracji. Tę tradycję kontynuujemy do dziś i już od ponad 15 lat co roku w moim domu organizuję imprezę, podczas której powtarzamy nasze zwyczaje.

Czy ma Pan może jakieś hobby, którym chciałby się Pan podzielić ze studentami?

Mogę powiedzieć, że znajduję przyjemność w pracowaniu w drewnie. Gdybym kiedyś miał zająć się pracą fizyczną, to chciałbym zostać stolarzem. Na swoim koncie mam już kilka drewnianych konstrukcji, których wykonanie sprawiło mi dużą przyjemność. Zrobiłem np. sosnową półkę na książki, skrzynkę na listy i boazerię. Miałem w pewnym momencie potrzebę zajęcia się czymś, co da mi możliwość ujrzenia efektu mojej pracy. Nauczanie i badania naukowe przynoszą spełnienie, ale trudno jest mi określić mój wpływ na studenta i jego przygotowanie do życia. Praca z czymś namacalnym, z czego mogę wydobyć piękno, jest dla mnie niezwykle satysfakcjonująca.

BOŻONARODZENIOWE TRADYCJE

Dla Polaków tradycja odgrywa ogromną rolę. Jesteśmy przywiązani do wynikających z niej obyczajów i konsekwentnie kultuwujemy je od pokoleń. Szczególnie ważne dla nas wszystkich są święta Bożego Narodzenia.

Jest taki dzień...

Tylko jeden raz do roku? Niby tak, choć czasami można odnieść wrażenie, że w sklepach, radiu czy reklamach telewizyjnych święta zaczynają się już w listopadzie, a kończą w połowie stycznia! W dużym stopniu jest to niestety przejaw komercjalizacji i zeświecczenia chrześcijańskiej tradycji. Z drugiej strony reklamy, piosenki i filmy bożonarodzeniowe współtworzą świąteczny nastrój. No a poza tym... Święta bez Kevina? Nie ma mowy! Nieważne, że od 10 lat oglądamy go niezmiennie w każdej wigilijny wieczór, znamy już na pamięć wszystkie kultowe teksty i dobrze wiemy, w którym momencie Marv nadeptnie na tego przerażająco sterczącego gwoźdźdza.

Skąd się wzięły święta Bożego Narodzenia?

Geneza świąt nie jest jasna, ale istnieją w tej sprawie dwie hipotezy. Pierwsza zakłada, że ich datę ustalono na podstawie zawartych w Biblii danych dotyczących chronologii życia Jezusa, druga zaś doszukuje się ich początków we wpływie rzymskich Saturnaliów. Były to tzw. Narodziny Niezwyciężonego Słońca. Obfitowały one w liczne obrzędy i zabawy symbolizujące powrót do Złotego Wieku, w którym ludzie nie musieli pracować, a ziemia sama rodziła obfite plony. Co ciekawe, przez wiele lat święta Bożego Narodzenia trwały aż osiem dni. Dopiero od 1775 r. czas świętowania został skrócony do dwóch dni. Natomiast sam okres od 21 grudnia do 6 stycznia uważano w dawnej tradycji ludowej za czas niezwykły i obfitujący w liczne cuda.

Nie każdy wie, że wiele naszych obecnych świątecznych obyczajów może mieć swoje źródło w wierzeniach pogańskich. Chociażby samo dawanie prezentów! Dziś wprawdzie wręczamy je sobie nawzajem na podobieństwo darów oddawanych Jezusowi przez Trzech Króli, jednak podarunki składali w ofierze dla bogów i zmarłych także poganie. Z kolei ubieranie choinki przybierało u nich charakter magicznego rytuału, mającego na celu zapewnienie zdrowia, szczęścia i dostatku. Pogańskie korzenie przypisuje się również zwyczajowi wspólnego śpiewania pieśni, które przetrwały do dziś w postaci kolęd.

Historie o pierwotnie pogańskim charakterze świąt to nie jedne hipotezy na temat genezy Bożego Narodzenia. Książę Józef Naumowicz podejmuje wskazany problem szerzej w swojej książce pt. *Narodziny Bożego Narodzenia*. Dowodzi, że obchody Bożego Narodzenia wywodzą się z Betlejem, a w Palestynie rzymski i egipski kult słońca nie były jeszcze znane. Sam zaś fakt, że obchody Bożego Narodzenia ustalono właśnie na dzień przesilenia zimowego, ma zapewne charakter symboliczny. Oznaczające nowy początek w dziejach ludzkości narodziny Zbawiciela najpełniej wyrazić mogła właśnie metaforyka solar-na – konotuje od zawsze szczęście i radość. A zatem i Boże Narodzenie przypada na ten szczególny dzień, kiedy w przyrodzie światło wygrywa z mrokiem.

Jak więc tak naprawdę kształtuje się geneza naszych ulubionych świąt? Pewności co do tego chyba nigdy nie uzyskamy. Jednak bez względu na to, jakie były okoliczności ich powstania, cieszymy się tym cudownym czasem i starajmy się uczynić go wyjątkowym!

Tradycja ma znaczenie – uroczyste kolędowanie

Śpiewanie kolęd to jedna z najpiękniejszych polskich tradycji bożonarodzeniowych. Znane od dziecięcych lat melodie wprowadzają nas w świąteczny nastrój i sprawiają, że każdy – bez względu na wiek – może w pełni poczuć magię świąt. Wspólne kolędowanie przy wigilijnym stole tworzy magiczny i ciepły klimat. Nawet wówczas, gdy na zewnątrz panuje mróz! To doskonała okazja, by spędzić więcej czasu w gronie bliskich. To też możliwość, by okazać swoją życzliwość także tym uczestnikom wieczerzy, których nie do końca darzymy sympatią. Święta to przecież czas pokoju i zgody, nie warto więc zakłócać ich wspomnieniem niepotrzebnych sporów.

Kolęda to utwór wywodzący się z dawnej tradycji ludowej. Początkowo była radosną pieśnią noworoczną. Dopiero później – wraz z umacnianiem się chrześcijaństwa – powiązana została ze świętem narodzin Chrystusa. Za najstarszą zachowaną polską kolędę uważa się utwór *Zdrów bądź, królu anielski* z 1424 r., jednak prawdziwy rozkwit tego typu twórczości przypada na okres XVII i XVIII w. Wtedy też powstało wiele zachowanych do dziś kolęd i pastorałek. Początkowo śpiewano je zwykle na melodię hymnów łacińskich, marszów, polonezów, tańców ludowych i kołysanek. Za pierwszego twórcę kolęd uwa-





za się Franciszka z Asyżu, natomiast autorem jednej z najpiękniejszych z nich – *Cichej nocy* – jest organista Franz Xaver Gruber. Kolęda ta została przetłumaczona na ponad 300 języków. Gdyby więc wspomniany organista żył w dzisiejszych czasach, zapewne byłby celebrytą!

Ale nie tylko oni pisali kolędy. Pamiętajcie Piotra Skargę, tego od *Kazań sejmowych*? Jak się okazuje, wytrawny kaznodzieja miał w sobie również duszę artysty. Jest on bowiem autorem popularnej polskiej kolędy *W żłobie leży*, której melodia nawiązuje do poloneza koronacyjnego króla Władysława IV. Inni znani poeci tworzący kolędy to m.in. Mikołaj Sęp Szarzyński oraz Jan Andrzej Morsztyn. Nie sposób nie wspomnieć tu również o Franciszku Karpińskim i jego pięknej kolędzie *Bóg się rodzi* oraz o Teofilu Lenartowiczu, który napisał *Mizerną, cichą, stajenkę lichą*.

Nie tylko kolędy

Oprócz kolęd, które mają charakter religijny, istnieją też kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego, tzw. pastorałki. Ich głównym zadaniem było bawić i umilać czas naszym przodkom przy świątecznym stole. Dawniej wykonywali je przede wszystkim wędrowni muzycy i żacy. Do najpopularniejszych współcześnie znanych pastorałek zaliczamy: *Oj, maluśki, maluśki, Północ już była*, *Jezus malusieńki*. Szczególnej chwały doczekało się *Lulajże Jezuniu*. Motywy tej pastorałki wykorzystał Fryderyk Chopin w *Scherzu h-moll*.

Mówiąc o bożonarodzeniowej tradycji, nie sposób zapomnieć o jasełkach, czyli znanych inscenizacjach teatralnych, wzorowanych na franciszkańskich misteriach. Początkowo pisano je w języku gwarowym, aby były bardziej zrozumiałe dla prostego ludu. Jednym z autorów scenariuszy do jasełek był Lucjan Rydel – tak, tak, to ten słynny Pan Młody z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego! Co ciekawe, w 1736 r. polscy biskupi zakazali wystawiania jasełek w kościołach. Wtedy narodziła się nowa tradycja – w świątyniach, zamiast odgrywania jasełek, tworzone szopki.

Magia świąt...?

Wszeghobecne w każdym sklepie dekoracje i puszczone nieustannie w radiu świąteczne piosenki tworzą miłą, specjalną atmosferę. Z drugiej strony przypominają jednocześnie o nie do końca przez wszystkich uwielbianym „obowiązku” zakupu prezentów. Jest to dotkliwie zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy każdy chce oszczędzić, na czym tylko się da. Postarajmy się jednak odnaleźć w tym także jakieś dobre strony – może mniejszy niż zazwyczaj budżet sprawi, że spojrzymy na święta z innej, mniej materialnej perspektywy? Zamiast zastanawiać się, czy aby na pewno na wigilijnym stole zagościło wszystkich 12 potraw, skupmy się na tym, że jesteśmy razem i czerpmy radość z tej uroczystej chwili.

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że tegoroczne święta będą inne niż zwykle także z innego powodu. Nawet w bożonarodzeniowym zamieszaniu nie sposób zapomnieć o tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Ponowne przyjscie na świat Jezusa to dla chrześcijan powód do radości. Trudno jednak w pełni cieszyć się z tej dobrej nowiny, kiedy cały czas mamy w pamięci obrazy ofiar i wojennych zniszczeń.

Pamiętajmy więc o tych, dla których tegoroczne święta będą czasem smutku i żałoby po utraconych bliskich i – jeśli to możliwe – okażmy im wsparcie. Okres Bożego Narodzenia powinien być dla nas czasem zadumy i refleksji oraz okazją do rozbudzenia w sobie na nowo współczucia i otwartości na innych ludzi. Życmy sobie w tym czasie spokoju i wytchnienia, którego potrzebujemy dziś jak nigdy przedtem.

DANIA WIGILIJNE W POLSCE

Wigilijne potrawy są niezwykle różnorodne. Bogata kuchnia polska, oferująca wiele charakterystycznych dla każdego regionu dań, zachwyca także 24 grudnia. Co więc znajdziemy na polskich stołach w tym dniu? Zapraszam na szybki przegląd potraw wigilijnych.

Już same zupy odkrywają bogactwo polskich regionów. Przykładem jest Wielkopolska, gdzie na stołach królują barszcz czerwony i zupa grzybowa. W północnej Polsce dominuje tzw. brzad, czyli potrawka przyrządzana z suszonych owoców. Gdy z kolei udacie się do Zakopanego, na świątecznym stole będziecie mogli zobaczyć kwaśnicę i barszcz. Wigilia na Śląsku również obfituje w rozmaite wyjątkowe potrawy. Słyszeliście o tamtejszej zupie migdałowej lub kapuśniaku? Z pewnością warto spróbować każdej z tych potraw nawet poza czasem świątecznym. Przepisy są dostępne w internecie – dzięki temu w łatwy sposób można poznać piękno kuchni polskiej.



Jednak jej bogactwo nie ogranicza się jedynie do zup. Makielki, czyli kluski z makiem, z pewnością stanowią najciekawsze

tradycyjne danie z okolic Poznania. To nie jedyna taka potrawa na tamtejszych stołach – drożdżowa strucla również znajdzie na nich swe miejsce. Na północy dominują oczywiście ryby, w różnych rodzajach i przyrządzane na rozmaite sposoby. Choć dania rybne podczas wigilii obecne są we wszystkich regionach Polski, to właśnie Pomorze swoją kuchnię opiera w zdecydowanej większości na nich. Do drobnych wyjątków można zaliczyć kapustę z grzybami i bigos postny. Znacząco na tym tle wyróżniają się górale, którzy w swojej kuchni na wiele sposobów wykorzystują sery i ziemniaki – przygotowują np. kopytka i kłóty. Z uwagi na to, że na południowych terenach Polski niezwykle popularnym produktem jest oscypek, obecność sera wśród dań wigilijnych nie powinna dziwić. Również wschód naszego kraju może pochwalić się kilkoma charakterystycznymi daniami – należy tutaj wymienić kluski polane sosem lnianym, kisiel owsiany czy barszcz grzybowy.

Opolskie stoły świąteczne są pewnego rodzaju mieszanką – nasza kuchnia jest bardzo podobna do tej ze wschodu i Wielkopolski. Stałymi elementami są owoce, śledzie, inne ryby i mak. Ten drugi składnik potraw pojawił się w opolskiej kuchni stosunkowo niedawno w porównaniu do innych rejonów, gdzie dania wigilijne mają tradycję sięgającą setek lat. Z kolei inne ryby pojawiały się na stołach w zależności od zamożności rodzin i dostępu do rzeki lub jeziora.

Na wielu kolacjach zawita także makowiec, czyli, jak sama nazwa wskazuje, słodki wypiek zawierający mak, który zawinięty jest w rulon z ciasta. Poza tym daniami, które dominują w całej Polsce, są: wigilijny barszcz czerwony z uszkami, kompot z suszu, gołąbki z kaszą i grzybami, ryba po grecku, karp, śledzie, krokiety, sałatka jarzynowa i wiele innych. Nikomu nie trzeba ich przedstawiać.

Dawniej wierzono, że spożywanie orzechów, jabłek, śliwek czy miodu może zagwarantować długie i szczęśliwe życie oraz ochronić przed bólem gardła lub zębów. Na Opolszczyźnie uważano, że miód jest darem od Boga, bo to on za pomocą pszczół przynosi go na ziemię. Są to przesady, które w dzisiejszych czasach brzmią dosyć absurdalnie, jednak kiedyś były bardzo znane i starano się ich przestrzegać. Ślady po kilku z nich można do dzisiaj znaleźć w wigilijnych tradycjach – na Lubelszczyźnie i Podhalu opłatek wigilijny jest podawany z miodem.

Na każdym świątecznym stole można znaleźć coś wyjątkowego. W moim domu, chociaż nie pochodzimy z rejonów wschodnich, można zjeść pyszną kutię. Jest to potrawa przygotowywana z bakalii i maku, niejednokrotnie z dodatkiem mleka.

Powyższe przykłady to tylko kilka z naprawdę wielu potraw, które serwuje się podczas wieczerzy wigilijnej. Kuchnia każdego regionu Polski ma swoje własne specjały, co tylko udowadnia jej bogactwo. Wszyscy jednak znajdują coś dla siebie. A jak u Was wygląda stół wigilijny?

TEKST: MATEUSZ GRUCHOT
GRAF. AGATA SMOLARCZYK

RÓŻNE OBLICZA ŚWIĘTA ZMARŁYCH

Widok chryzantem, blask świec oraz przytłumione rozmowy to obraz Wszystkich Świętych, który zna każdy z nas. Czy wszędzie jest identycznie? Wybierzmy się w podróż i poznajmy tradycje, które występują w innych częściach świata.

Boliwia

Podobnie jak w Polsce, również i w tym kraju uroczystość Wszystkich Świętych rozpoczyna się 1 listopada. Wieczorem mieszkańcy kroczą z reklamówkami po ulicach i wchodzą do każdego domu, gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat zmarł jeden z domowników. Znakiem, który pomaga znaleźć takie miejsca, są otwarte drzwi, stanowiące jednocześnie zaproszenie do wspólnej modlitwy za duszę przodka. Na ten dzień przygotowuje się odrębny pokój przyozdobiony świecami oraz pełny smakołyków i napojów, które za życia lubił zmarły. Mieszkańcy Boliwii wierzą, że ci, którzy odeszli, przebywają z nimi i delektują się ulubionymi potrawami. W podziękowaniu za modlitwę domownicy obdarowują każdą osobę słodyczami zapakowanymi w reklamówki.

Ma...?

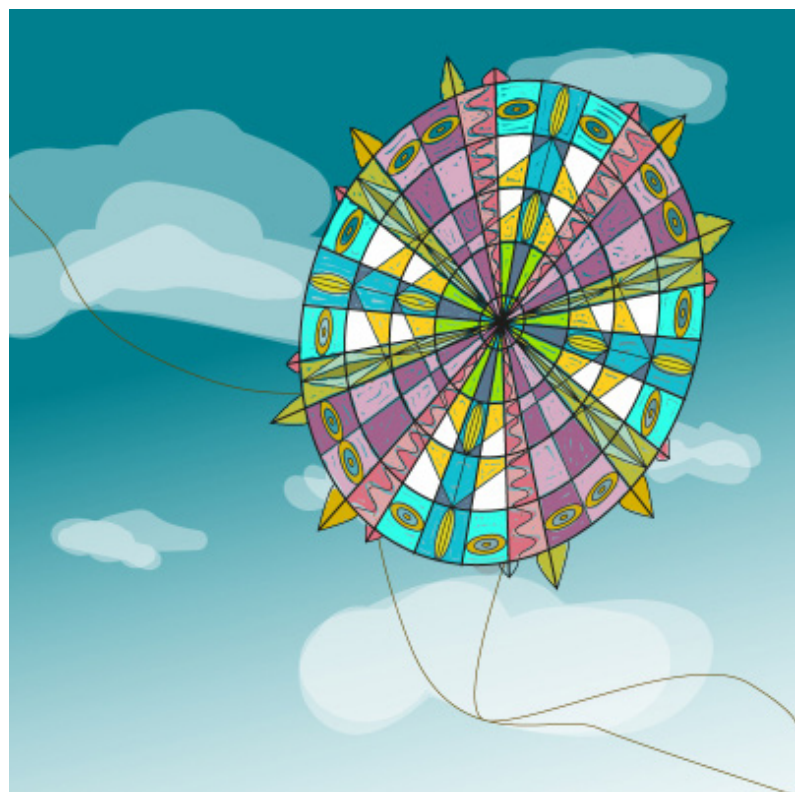
To państwo położone na wyspie znajdującej się u południowo-wschodnich wybrzeży Afryki. Jak pewnie się już domyślicie, mowa o Madagaskarze. Bogactwo fauny i flory oraz malownicze widoki co roku przyciągają tam tłumy turystów. Jednak w tym kraju jest jeszcze coś bardzo intrygującego, a mianowicie ceremonia famadihana. Jest to tzw. obracanie zmarłych, które odbywa się osiem lat po śmierci domownika. Wówczas jego ciało wykopywane jest z grobu i w tanecznym koro-wodzie obnoszone po wsi. Wszystko po to, aby pokazać zmarłemu zmiany, jakie zaszły po jego odejściu. Podczas obrzędu zmienia się także płótno, w które owinięte są zwłoki. Zależnie od stopnia zamożności rodziny ceremonia może trwać od jednego dnia aż do tygodnia. Okres świętowania wypełniają również rozmaite przemowy i ucztę. Ciekawostką jest to, że na te uroczystości zaprasza się całe wioski, a nawet turystów. Famadihana kończy się złożeniem ciała do starego lub nowego grobu. Ta druga opcja również zależy od stanu finansowego rodziny.

Ekwador

Ucztování na cmentarzach? Czy to możliwe? Jak najbardziej! W Ekwadorze tradycją jest, aby w uroczystość Wszystkich Świętych biesiadować na cmentarzu wraz z przodkami. Jednak dania nie są spożywane od razu, pierwszeństwo zawsze mają zmarli, a rodzina przystępuje do jedzenia dopiero po upływie dłuższej chwili. Po ucztování przychodzi czas na rozrywkę. Bardzo ciekawym zwyczajem jest gra w kości na grobie zmarłego. W klasycznej wersji wyrzucenie jak największej liczby oczek powoduje wygraną, ale w Ekwadorze według tradycji wyrzucona liczba oczek oznacza żalę zmarłego, które rodzina musi zaspokoić.

Gwatemala

Zupełnie odmienne tradycje celebrowania uroczystości Wszystkich Świętych ma Gwatemala – niewielki kraj położony w Ameryce Środkowej. To państwo, w którym obchody tego święta rozpoczynają się już 21 października, a kończą 2 listopada. Ich kulminacja przypada na 1 listopada, kiedy to wspomina się wszystkie zmarłe dzieci, a na pamiątkę ich odejścia w niebo puszcza się ogromne latawce. Średnica takiego latawca niejednokrotnie przekracza kilkanaście metrów, a sama budowa może trwać od dwóch do nawet sześciu miesięcy. W jego wnętrzu umieszczane są listy i prośby, które spisują wszyscy członkowie rodziny przed 1 listopada. W chwili, gdy latawce szybują po niebie, krewni przynoszą na cmentarze jedzenie oraz picie. Uroczystość Wszystkich Świętych dla mieszkańców Gwatemali to czas radości, gdyż w tych dniach mogą spotkać się z przodkami.



Filipiny

Rdzenni mieszkańcy – Igoroci – wierzą, że zmarli szybciej dostaną się do nieba, jeżeli ich ciała będą umieszczane na podwyższeniach i dlatego na filipińskich plażach gdzieś tam możemy znaleźć wiszące trumny. Bardzo ciekawym zwyczajem jest również to, że w dniu Wszystkich Świętych grupy muzyków chodzą po domach i proszą o modlitwę za zmarłych. Mimo wielu odrębności w sposobie okazywania czci niezjącem przodkom kraj ten jest katolicki, a święto, podobnie jak w Polsce, przypada na 1 listopada.

TEKST: DAWID KOTYŚ
GRAF. KAROLINA RECZYŃSKA

KAŻDY ZASŁUGUJE NA GWIAZDKĘ Z NIEBA!

Świąteczny czas jest jednym z najpiękniejszych w roku. Wtedy wspólnie z rodziną cieszymy się ze swojej obecności i śpiewamy kolędy. Szczególnie bezcenna jest radość dziecka, gdy otrzyma upragniony prezent. Nie wszyscy jednak mają okazję świętować z bliskimi, z różnych powodów.

Samotność dotyka wiele osób, głównie starszych. Jednak dobro nie zna granic i istnieją ludzie, którzy pomagają na co dzień i od święta. Takie osoby zrzesza fundacja Święty Mikołaj dla Seniora. Porozmawialiśmy z Chrystianem Szpilkim, rzecznikiem prasowym fundacji, na temat ich działalności w czasie wigilijnym.



Czym zajmuje się fundacja Święty Mikołaj dla Seniora?

Święty Mikołaj dla Seniora to ogólnokrajowa akcja, niespotykana dotąd w Polsce, dzięki której mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej (DPS), a obecnie również hospicjów, mogą poczuć magię świąt. Dzięki wsparciu setek ludzi i organizacji możemy spełniać marzenia. Seniorzy piszą do Świętego Mikołaja listy z życzeniami, które następnie darczyńca – Mikołaj – spełnia, przygotowując paczkę z prezentem. To najczęściej drobne marzenia takie jak ciepłe kapcie czy książka.

Jak to się właściwie zaczęło? Kto dał początek tej działalności?

Wszystko zaczęło się w 2018 r., gdy Roksana i Mateusz Góralowie postanowili sprawić, żeby tamte święta były ciepłe i niezapomniane również dla seniorów z warszawskich DPS-ów. Wszystko działo się wtedy bez oficjalnych struktur fundacji, wyłącznie dzięki życzliwości i wsparciu nielicznej wówczas grupy ludzi. Prezenty odbieraliśmy z paczkomatów, a za magazyn robił salon mieszkania Roksany i Mateusza.

Co należy zrobić, by zostać takim Mikołajem i kto może nim być?

Mikołajem w naszej akcji może zostać dowolna osoba. Wystarczy zarejestrować się na stronie internetowej swietymikolajdlaseniora.pl,

wybrać list i zrealizować życzenie seniora. Dzięki temu każdy z nas może zostać czymś Świętym Mikołajem. Warto jednak dodać, że inicjatywa tych rozmiarów nie udałaby się bez naszych partnerów oraz sponsorów, dlatego zapraszamy przedsiębiorstwa, ale również i inne organizacje, do kontaktu.

Do kogo trafia pomoc? Gdzie jest ona szczególnie potrzebna?

Każdy zasługuje na ciepło i życzliwość w tym wyjątkowym świątecznym okresie. Mieszkańcy DPS-ów oraz hospicjów bardzo często nie mają wsparcia rodziny ani możliwości spędzenia świąt z najbliższymi. Właśnie dlatego, chcąc walczyć z wykluczeniem takich osób, powstał Święty Mikołaj dla Seniora.

Działacie na terenie całego kraju. Akcje prowadzone są głównie w największych miastach Polski. Czy będą się one odbywały także w Opolu?

Fundacja zwiększa inicjatywę z roku na rok. W obecnej, piątej już, edycji Święty Mikołaj odwiedzi aż 67 miast i miejscowości w całej Polsce. Nie wykluczamy organizacji przyszłorocznych działań również na Opolszczyźnie.

Czy wolontariuszy przybywa? Czy akcja cieszy się dużym zainteresowaniem ze strony darczyńców?

Z każdym kolejnym rokiem chętnych do zostania Świętym Mikołajem przybywa. W pierwszym były to 872 osoby, w tym ponad 6 tys., a w 2022 r. to ponad 11 tys. osób i liczba ta cały czas rośnie.

Na co zbieracie fundusze?

Fundacja dynamicznie się rozwija, a wraz z nią poszerza się również zakres działań, które podejmujemy. Ten rok jest dla nas oraz dla naszych podopiecznych szczególnie wyjątkowy, ponieważ podczas obecnej edycji będziemy zbierać informacje o potrzebach DPS-ów z całej Polski w celu przeprowadzenia rewitalizacji w wybranych placówkach.

Święta Bożego Narodzenia są okresem niezwykłym. W tym czasie wiele osób o wielkich sercach pomaga potrzebującym. Nie inaczej jest w przypadku fundacji Święty Mikołaj dla Seniora. Każdy z nas może śmiało się w taką pomoc zaangażować – wystarczają chęci i pogodne nastawienie. Pomagać można na wiele sposobów i każdy z nich, choć z pozoru mógłby się wydawać błahy, daje wiele radości tym, którzy pomocy potrzebują. Bądźmy więc mili dla siebie i ciepło podchodźmy do drugiego człowieka. Nigdy nie wiadomo, czy my kiedyś nie będziemy potrzebować takiego samego wsparcia.

ROZMAWIAŁ: JAKUB KOZIARZ
GRAF. SWIETYMIKOŁAJDLASENIORA.PL

TRADYCJE ŚWIĄTECZNE NA ŚLĄSKU

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia – czas radości i prezentów. Związane jest z nimi wiele tradycji, a o tych, które występują na Śląsku, opowiedziała nam Gabriela Kollmann, Ślązaczka i członkini lokalnego Koła Gospodyń Wiejskich.

Czy mogłaby nam Pani powiedzieć, co na Śląsku pojawia się na wigilijnych stołach?

Zawsze była u nas zupa z suszonych grzybów, które całą rodziną zebraliśmy wcześniej w okolicznych lasach. Potem mieliśmy oczywiście ziemniaki i różnego rodzaju ryby – opiekane w cieście, ale też w zalewie octowej czy śmietanie. Towarzyszyły im kiszona kapusta i kompot wigilijny z suszonych owoców. Najważniejszym momentem kolacji było jednak przełamanie się opłatkiem. Tak jak Pan Jezus urodził się na sianie, tak i opłatek u nas na stole leżał na zebranych wcześniej sianie. Po całej kolacji na deser mieliśmy makówkę, czyli białą bułkę przekładaną mielonym makiem, rodzynkami i orzechami, gotowaną na mleku.



Jakie są na Śląsku tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia?

Formą przygotowania do tych świąt były z pewnością roraty ciągnące się przez cały czas adwentu. Gdy ja na nie chodziłam, odbywały się z samego rana, jeszcze przed szkołą. Dostawialiśmy specjalne karteczki do pomalowania, a podczas późniejszej kolędy ksiądz chciał je zobaczyć, aby sprawdzić, ile razy byliśmy na roratach. Mieliśmy również żywą choinkę z małymi świeczkami i trzeba było uważnie koło niej przechodzić, by nic się nie zapaliło.

Gdy zaś jesienią i zimą nieboskłon stawał się brązowoczerwony, babcia mówiła, że aniołki pieką pierniki w niebie, a my nawet nie zaczęliśmy. Wtedy wyciągaliśmy potrzebne składniki i razem z nią tworzyliśmy te pyszne świąteczne słodczy. Tydzień przed Wigilią stawialiśmy również w domu stajenkę z mchu i gałązek. Stała zazwyczaj przy cho-

ince lub gdzieś z boku, przy ścianie, a byli w niej Maryja, Józef, Trzej Królowie i małe Dzieciątko wraz ze zwierzątkami. W wigilijny poranek zaś wspólnie stroiliśmy choinkę.

Gdy byliśmy małymi dziećmi, babcia opowiadała nam, że w Wigilię zwierzęta potrafią rozmawiać z ludźmi. Oczywiście wierzyliśmy w to, a ci, którzy mieli bydło, tego dnia dzielili się z nim opłatkiem i dawali mu więcej siana.

A kto na Śląsku przynosi dzieciom prezenty?

Przynosi je oczywiście Dzieciątko. Gdy cały miesiąc chodziliśmy na roraty, widzieliśmy, jak każdego dnia wchodzi ono po drabince schodek wyżej i gdy ostatniego dnia znalazło się na samej górze, to wybiegaliśmy do domu i czekaliśmy na wigilię. Nie mogliśmy się doczekać tej wieczery i pierwszej gwiazdy. Po kolacji szliśmy do innego pokoju lub wychodziliśmy na dwór, aby jej szukać, a kiedy wracaliśmy, prezenty już były pod choinką. To był znak, że Dzieciątko przybyło, jednak by otrzymać od niego podarek, musieliśmy wcześniej być grzeczni.

Jakie zaś były kościelne zwyczaje związane z Wigilią?

Podczas samej wieczery musieliśmy być cicho i w spokoju kontemlować ten święty poczęstunek. Dopiero gdy ojciec rodziny odszedł od stołu, zaczynała się robić wrzawa i szukało się Dzieciątko. Po otrzymaniu prezentów i nacieszeniu się nimi starsze dzieci i dorośli wyruszali na odbywającą się w środku nocy pasterkę.

Ile z tych zwyczajów przetrwało do dzisiaj?

W naszej rodzinie zachowało się prawie wszystko. Również dziś pieczemy pierniki i ciastka, a w Wigilię wypatrujemy pierwszej gwiazdki. Dalej przychodzi do nas Dzieciątko. Nie robimy jedynie stajenki, teraz znajduje się ona w kościele. Myślę, że święta Bożego Narodzenia i związane z nimi tradycje są bardzo trwałe i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Należy Pani do lokalnego Koła Gospodyń Wiejskich. Czy przygotowują Pani coś z okazji tych świąt?

Co roku spotykamy się w naszym gronie i mamy swoją wieczerzę. Opowiadamy sobie wtedy o tym, jak to wygląda w naszych domach, gdyż są tu również osoby przyjezdne, które zamieszkały na Śląsku i miło się ich słucha, gdy mówią o swoich tradycjach bożonarodzeniowych.

A czy ma Pani może jakieś wspomnienia ze świąt, które bardzo zapadły Pani w pamięć?

Pewnego dnia zapaliła się nam choinka! Były krzyki i musieliśmy to szybko gasić. Było nas wtedy pięcioro w domu i na szczęście sytuacja została szybko opanowana. Pamiętam to aż do dziś.

ROZMAWIĄŁ: **ADRIAN KOKOT**
FOT. **GABRIELA KOLLMANN**

okiem prawnika

Zatarcie skazania – tradycja prawa polskiego

Tradycje to nie tylko źródło błogich wspomnień lub wyjątkowych doświadczeń w świątecznym okresie. To też pomocna dłoń prawa czy jego łagodność. Nawet wtedy, kiedy mowa o wyroku skazującym.



Zatarcie skazania od strony naukowej to jedna z instytucji prawa karnego. Zakłada, że skazanemu po odbyciu wyroku można przyznać *carte blanche* i ponownie postrzegać go jak zwyczajnego członka społeczeństwa. Człowiek, który w wyniku trudnej relacji z prawem znalazł się w Krajowym Rejestrze Karnym, ma szansę ponownie wieść życie jako osoba niekarana. Oczywiście faktem jest, że wyrok zapadł, a dany człowiek wypełnił nałożoną karę. Jak zatem sprawić, żeby inni obywatele nie żyli jego przeszłością oraz przewinieniami? Zatarcie skazania jest przyjęciem fikcji prawnej, która stanowi, że dany człowiek nie był karany. W sytuacji idealnej powinno nastąpić usunięcie jego danych z Krajowego Rejestru Karnego, lecz nie zawsze następuje to natychmiastowo.

W żadnym wypadku nie można założyć, że osoba, wobec której nastąpiło zatarcie skazania, wraca do funkcjonowania sprzed wyroku

skazującego. Prawdą jest natomiast, że dostaje szansę na resocjalizację bez ciężaru odrzucenia i nieprzychylnych spojrzeń innych. Jednak jej wszystkie nagrody, odznaczenia, ordery czy stopnie nie podlegają przywróceniu. Zatem jest to możliwość na nowy start i zbudowanie przyszłości od podstaw.

Tradycja zatarcia skazania w polskim prawie karnym sięga pierwszego kodeksu karnego, tj. kodeksu Makarewicza z 11 lipca 1932 r. Zatarcie skazania było możliwe jedynie na wniosek skazanego i nie wyróżniano wielu kryteriów odmownych. Już wtedy akcentowano cel tej instytucji – stworzenie sytuacji, wedle której dany człowiek uważany jest za niekaranego. Niemniej zatarcie następowało zazwyczaj po 10 latach od odbycia, przedawnienia lub darowania wyroku. Później instytucja ta znalazła się w kodeksie karnym z 19 kwietnia 1969 r. Wtedy też została przewidziana możliwość wystąpienia o zatarcie skazania z urzędu, a nie wyłącznie na wniosek skazanego. Dodatkowo okres 10 lat na wniosek skazanego mógł ulec skróceniu do lat pięciu. Po raz pierwszy pojawiły się również warunki, którym skazany powinien sprostać. Należało do nich przestrzeganie panującego porządku prawnego oraz dobre sprawowanie.

Jak zatarcie skazania rozumiane jest dziś? Przede wszystkim wymazuje przestępstwo z życiorysu sprawcy. Powoduje to, że sądy nie mogą dłużej powoływać się na uprzednią karalność danej osoby. Człowiek nie musi przyznawać się, że kiedykolwiek zapadł wyrok w jego sprawie i ma pełne prawo do przedstawiania się zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym jako osoba żyjąca zgodnie z prawem. Istnieją jednak przestępstwa, które nie mogą ulec zatarciu. Zgodnie z art. 106a Kodeksu karnego:

Nie podlega zatarciu skazanie na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jeżeli pokrzywdzony był małoletnim poniżej lat 15.

Bez wątplenia instytucja zatarcia skazania otwiera wiele nowych drzwi przed człowiekiem skazanym prawomocnym wyrokiem sądu. Zwiększona zostaje możliwość jego ponownej adaptacji do życia w społeczeństwie, co pociąga za sobą zmniejszenie szansy na recydywę. Przywrócenie statusu niekaralności nie jest procesem ani łatwym, ani szybkim i nie następuje z dnia na dzień. Oczekiwanie na zatarcie skazania to proces, podczas którego skazany ma czas na refleksję i analizę ścieżki przestępstw, których się dopuścił. Co więcej, jest to sprawdzona instytucja o wieloletniej tradycji. Nie przywraca ona wszystkiego, czym szczyciła się osoba przed zapadnięciem wyroku skazującego. Jest światłem w tunelu, jednak pamięć o przestępstwie nie znika i wciąż tli się w świadomości tego, kto je popełnił.

TEKST: ADRIANNA BISCHOF
GRAF. JAGODA SZYMAŃSKA



Ślimak, ślimak, pokaż grzywę

Każdy z nas widział w swoim życiu ślimaka. Zaskakujący jest fakt, że na świecie mamy obecnie ponad 40 tys. jego gatunków. Ten należący do typu mięczaków organizm cechuje się różnorodnością gatunkową. Jak się okazało, niektóre osobniki mają nawet owłosienie. Dziennik Naukowy podaje, że odnaleziono ślimaka z ową cechą. Jego ciało znajduje się w bursztynie, który pochodzi sprzed ok. 99 mln. lat. Okaz ten zdecydowanie nie należy do największych – jego wymiary podawane są w milimetrach, a muszlę pokrywają mikrometrowe włoski. Paleontolog Adrienna Jochumm z Uniwersytetu w Bernie poinformowała, że to nie pierwszy przypadek pokrytego owłosieniem ślimaka. Poza nim znaleziono także pięć innych gatunków z grupy tropikalnych ślimaków lądowych mających włoski. Badania nad okazem zatopionym w bursztynie przeprowadził zespół naukowców pod kierownictwem malakologa Jean-Michela Bichaina z francuskiego Muzeum Historii Naturalnej i Etnografii. Ich zdaniem cel porastających muszle włosków polegał na umożliwieniu ślimakom przejścia ze środowiska wodnego do lądowego w okresie mezozoicznym. Uczni podejrzewają, że mogły one magazynować wodę i tym samym zapobiegać wysuszeniu się muszli lub pełnić funkcję termoregulacyjną. Naukowcy nie wykluczają też możliwości, że włoski miały pozwalać na przyczepienie się do łądy czy liścia. Obecnie również możemy znaleźć okazy, których muszla pokryta jest drobnym włosiem. Są one podobne gatunkowo do ślimaka z bursztynu, ale nie tożsame. Co w tym takiego niezwykłego? Przecież np. niektóre dżdżownice też mają włosy. Nietypowy nie jest sam fakt owłosienia, a miejsce, w którym się ono znajduje. Nie pokrywa bowiem skóry ślimaka, a jego muszlę. Natomiast muszla stanowi wapienny szkielet. Takie smaczki uzmysławiają nam, jak niesamowita jest ewolucja.

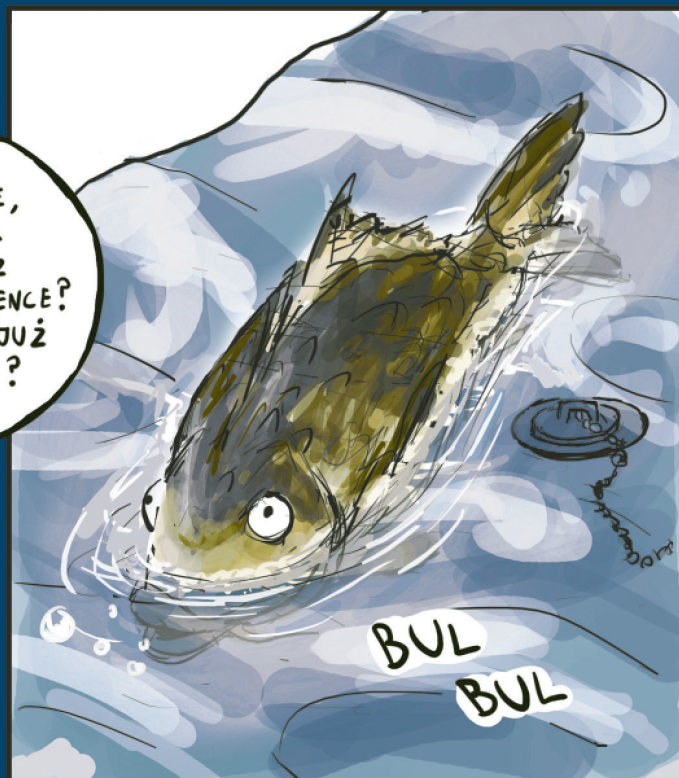
Pominięte znaki zodiaku

Rosyjscy archeolodzy prowadzący badania na Półwyspie Tamańskim odnaleźli grób ze szczątkami kobiety. Pojawiły się domniemania, że zmarła mogła być kapłanką Afrodyty. A wszystko przez to, co znajdowało się obok jej ciała. Jak informuje portal Focus, był to około 2100-letni wykonany ze srebra medalion z wizerunkiem Afrodyty. Oprócz bogini ta wieloletnia biżuteria przedstawiała

również znaki zodiaku: Strzelca, Skorpiona, Ryby, Raka, Pannę, Lwa, Koziorożca, Byka, Bliźnięta oraz Barana. Pominęto natomiast pozostałe dwa, czyli Wodnika i Wagę. Nie wiadomo, czy było to dziełem przypadku czy też skutkiem osobistych przekonań lub odmiennego ukształtowania wiedzy astrologicznej. Istotnym jest fakt, że dla mieszkańców tych terenów sprzed 2100 lat astrologia miała realne znaczenie. Wierzono, że umiejscowienie ciał niebieskich (takich jak gwiazdy i planety) wpływało na życie na Ziemi, losy ludzi i wszelkie wydarzenia. Dlatego też wizerunki znaków zodiaku nie miały jedynie funkcji ozdobnej. Kryło się za nimi spore znaczenie. Jeśli Wodnika i Wagę pominięto z premedytacją, to czy stało się to na skutek ich powiązania z Afrodytą? Jeśli tak, to czy wynika to z reprezentujących te znaki zodiaku konstelacji gwiazd, a może z okresów roku? Możliwe, że dalsze prace wykopaliskowe rzucą więcej światła na tę kwestię.

Źródło białka

Jednym z problemów ludzkości jest zjawisko niedożywienia. W ogromnej mierze dotyka ono kontynentu afrykańskiego, ale pojawia się też w znacznym stopniu w innych regionach świata. Pola uprawne i hodowle zwierząt potrzebują odpowiedniego terenu, warunków i stałej pielęgnacji. Jak więc rozwiązać problem niedoboru produkowanej żywności względem zapotrzebowania? Portal Rzeczpospolita informuje nas, że prof. Charles Greene z Uniwersytetu Cornell w Nowym Jorku twierdzi, iż rozwiązaniem problemu mogłaby być hodowla glonów na terenach przybrzeżnych globalnego Południa. Wysoka zawartość białka w tych organizmach doprowadziła badaczy do stwierdzenia, że do 2050 r. glony w pełni pokryłyby światowe zapotrzebowanie na ten składnik odżywczy. Jest to ciekawe, lecz niekoniecznie smaczne rozwiązanie z uwagi na specyficzność takiego posiłku.



SURPRISING CHRISTMAS TRADITIONS

Christmas is a magical time of the year, which holds significance for people. It is a time of reflection that we want to spend with our families and friends while enjoying delicious food. Although Christmas is celebrated almost all over the world, we can find some different traditions in each country.

There are many amusing customs in Spain. One of them is Lotería de Navidad (Spanish Christmas Lottery), which has existed since the end of the 19th century. It takes place every year on the 22nd of December. People buy coupons and wait for a choir of music school students to sing the winning number to a characteristic melody.



Another unusual tradition is Caga Tió (eng. pooping log), which brings gifts. It is a piece of wood with eyes, a mouth and legs attached. At night, it is covered with a blanket to keep it warm, but on Christmas Eve it is hit with sticks until it has given out gifts. Later, it is thrown into the chimney.

In Japan, it is customary to eat KFC for Christmas. People even have to order food well in advance to avoid long queues. This custom was started in the '70s, and since then locals and also tourists have spent Christmas with fried chicken called "Kentakki".

From 16th until the 24th of December, a parade known as Las Posadas walks through the streets of Mexico. It symbolizes Mary and Joseph's search for shelter as they waited for the birth of Jesus. Each day a piñata in the shape of a star is broken down, and the children collect some sweets.

We associate Finland with Santa Claus, snow and saunas, which are very popular there. The people of this country love to start Christmas by relaxing in a Joulusauna (which means *Christmas sauna*). For them, it is a kind of purification for the mind and the body. It is crucial to be quiet in the sauna, not to invoke curses and misfortunes. Saunas also have their residents. These are small mythological figures who cannot be disturbed so that they can be helpful in the future. Joulusauna should be left before sunset on the 24th of December to make space for the souls of previous users of the place.

A well-known Chinese tradition for Christmas is to offer apples to each other. They do this because the Chinese term for Christmas, in pronunciation, is very similar to "an apple". The locals celebrate Christmas entirely differently than most countries because, after supper, they go clubbing.

In Ukraine, people dress up Christmas trees with spider webs. That probably started from a poor woman who had no money for ornaments, so she left the tree undecorated. When she went to see it in the morning, she saw a beautiful cobweb on it.

Burning Christmas trees has been a tradition in The Netherlands for centuries. After Christmas, trees are collected from the Dutch and burned on a huge pyre. From the remaining needles, the Amsterdam brewery Lowlander produces a limited edition beer called Winter-IPA with a unique aroma.

And what about Poland? On Christmas Eve, we prepare 12 dishes and leave one place free at the table for an unexpected guest who may come in the shape of a lonely wanderer. We put hay under the tablecloth, which symbolizes the poverty in which Jesus was born in the stable. We cannot begin the Christmas Eve dinner until the first star appears in the sky. We share wafers and exchange wishes. After Dinner, we sing carols and find gifts under the Christmas tree.

As you can see, each country has unique and different traditions regarding Christmas. Celebrations derived from the birth of Jesus, in principle, look the same everywhere. However, those variations are in every corner of the world. Often, it is not associated with religion at all. Despite the differences, we all want to enjoy this time with our families and friends in a festive and magical atmosphere.

WIEŚCI Z UNIWERKU

„Co robicie w tym Samorządzie?”

Samorządność studencka to główna dziedzina życia wspólnoty akademickiej dająca największej jej części – Studentom i Studentkom – możliwość decydowania o własnym losie i kluczowych decyzjach zapadających na Uczelni. Jest to niepowtarzalna szansa dla wszystkich, którzy chcą od życia więcej niż dyplomu ukończenia studiów wyższych.

Mimo trudnych doświadczeń z ostatnich lat – pandemii koronawirusa, wciąż trwającej wojny w Ukrainie czy obecnego już na całym świecie kryzysu ekonomicznego i energetycznego – działalność Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego oraz innych organizacji studenckich intensywnie się rozwija. Każdego dnia w naszych biurach spotykają się dziesiątki aktywnych Studentów tworzących swoje projekty i angażujących się w życie Uniwersytetu.

Zobowiązując się do pełnienia funkcji Przewodniczącego Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego w maju 2022 r., obiecałem transparentność działań, wobec czego czuję się w obowiązku opisać Wam, jakie cele udało nam się zrealizować i co zamierzamy w nadchodzących miesiącach.

Co nam się udało?

Rok akademicki rozpoczęliśmy Otrzęsinami UO 2022, które z pewnością wszystkim zapadły w pamięć. Wynegocjowaliśmy również nowe współprace dla Studentów i Studentek naszego Uniwersytetu. Mango Club Opole został Studenckim Klubem UO, w którym co środę możecie za darmo uczestniczyć w imprezach i korzystać jednocześnie z promocyjnych cen przygotowywanych specjalnie dla Was. Ministerstwo Śledzia i Wódki w Opolu stało się Studenckim Pubem UO, dzięki czemu w każdy czwartek odbywają się tam specjalne wydarzenia studenckie. Naszym najnowszym partnerem jest kawiarnia Kofeina 2.0, w związku z tym gdy przyjdziecie do biura SSUO, będziecie mogli napić się najlepszej kawy znanej w całej Europie. Tam również na Studentów będą czekały promocyjne ceny i specjalne konkursy. Całość współprac w branży gastronomicznej uzupełnia Studencka Karta Rabatowa upoważniająca Was do korzystania ze znakomitych zniżek w wielu restauracjach, klubach oraz instytucjach kultury.

Misją równie istotną dla nas w ostatnich tygodniach było przywrócenie aktywności w Studenckich Radach Wydziałów, które w wyniku pandemii koronawirusa ograniczyły działalność lub jej zaprzęstały. Dzięki wyteżonej pracy Zarządu SSUO, ale także inicjatywie Studentów poszczególnych wydziałów, udało się odbudować, wspomóc lub tchnąć nowe życie w 9 z 12 Studenckich Rad Wydziałowych. To niezwykle ważne, aby Studenci mieli dostęp do Rady swojego wydziału, bo to właśnie ona jest pierwszą linią obrony i pomocy w potrzebie.

Co chcemy osiągnąć?

Głównym celem są lepsze warunki w Domach Studenta UO – przygotowujemy nowy regulamin i rozpoczęliśmy proces przywracania Rad Mieszkańców. Bez aktywnych Studentów, zaangażowanych i zwracających uwagę na ważne dla społeczności kwestie, nie uda się realnie podnieść standardu w DS. Oczywiście my również przygotowaliśmy swoje rozwiązania, które będą obowiązywały w naszych akademikach już od nowego roku. Warto podkreślić, że dyskutujemy nt. obecnych cen, które mieszkańcy zobowiązani są płacić za miejsca. Spodziewamy się podwyżek, niemniej jednak jako przedstawiciele Studentów twardo negocjujemy – tak, aby ostatecznie były one jak najniższe.

W listopadzie odbyły się COOLturalia UO. To największe opolskie wydarzenie o charakterze kulturalnym w tym miesiącu. Naprawdę warto było tam być i uczestniczyć w szeregu szkoleń, warsztatów i wydarzeń towarzyszących. Dodatkowo chciałbym podkreślić, że rozpoczęliśmy pracę nad Piastonaliami. Wiemy, że czekacie na nie z niecierpliwością, więc niedługo ogłosimy ich datę i pierwsze szczegóły.

Na stosunkowo małej Uczelni kluczowa jest dobra współpraca generująca dodatkowy potencjał. Właśnie z tego powodu silnie zacieśnia się komunikacja między SSUO a organizacjami studenckimi takimi jak Radio Sygnały, Studencka Telewizja UO, Akademicki Związek Sportowy UO, „Gazeta Studencka” czy regionalny oddział stowarzyszenia ELSA. Każdą z nich tworzą wspaniali ludzie, którzy dzielą z nami pasję do działalności społecznej.

Jesteśmy jedną samorządową rodziną, która wspólnie tworzy, wymienia się doświadczeniami i wspiera swoje indywidualne przedsięwzięcia. Mam jednocześnie nadzieję, że wkrótce w tym gronie znajdzie się jeszcze więcej studenckich organizacji.

Po przerwie świątecznej i noworocznej zapraszamy Was na wielkie otwarcie Klubu Studenckiego Skrzat mieszczącego się w Mrowisku. Kończymy pracę nad przywróceniem tego ważnego dla życia studenckiego miejsca. Już mogę zapowiedzieć, że w Skrzacie atrakcji nie zabraknie. Noce filmowe, strefy kibica, stand-up, koncerty studenckich zespołów czy spotkania o różnorodnej tematyce to tylko kilka propozycji, które będziecie mogli znaleźć w tym miejscu.

Działalność samorządowa to wielka szansa na poznanie fantastycznych ludzi oraz zdobycie kompetencji i doświadczeń, które w przyszłości zaowocują w Waszej zawodowej karierze. Zachęcam Was, abyście tworzyli tę samorządową rzeczywistość wspólnie z nami. Dołączcie do SSUO lub innych studenckich organizacji i zyskajcie wpływ na otaczający Was akademicki świat!

trzy spojrzenia na TEOLOGIE



**DANIEL
PIETRUSZKA**

Skąd pomysł, by studiować teologię?

Teologia fascynowała mnie od zawsze. Właściwie odkąd zastanawiałem się, jakie studia podjąć, nie miałem wątpliwości. Wpływ miała na to na pewno złożoność kierunku. Jako nauka czerpie ona bogato z historii, filozofii czy psychologii. Stąd jest bardzo uniwersalna, więc każdy znajdzie coś dla siebie.

Czy teologia zmieniła Twoje spojrzenie na świat?

Myślałem, że teologia nie zmieni wiele w moim życiu. Była tym, co chciałem studiować i spodziewałem się, że spełni moje oczekiwania. Zaskoczyło mnie to, jak zgłębianie tej nauki poszerzyło moje horyzonty. To, co dotychczas w życiu religijnym i społecznym wydawało mi się oczywiste, z czasem przestało takie być.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Po zakończeniu studiów chciałbym podjąć pracę jako katecheta, nie wykluczam jednak dalszego rozwoju naukowego. Cały czas myślę nad obronieniem doktoratu, a że nasz uniwersytet daje taką możliwość, to pewnie z niej skorzystam.



**ANNA
SERBA**

Skąd pomysł, by studiować teologię?

Pomysł, aby studiować teologię, towarzyszył mi już od jakiegoś czasu. Początkowo poszłam w innym kierunku i zaczęłam studia z administracji, jednak czułam, że czegoś mi brakuje. Pragnęłam nie tylko pogłębiać swoją wiarę, ale też bardziej poznać Kościół na tle całego chrześcijaństwa. Wtedy postanowiłam, że to dobry moment, aby podjąć również studia z teologii. Teraz, gdy jestem na drugim roku, wiem, że był to dobry wybór.

Czy teologia zmieniła Twoje spojrzenie na świat?

Myślę, że na większość rzeczy patrzę z zupełnie innej perspektywy. Choć najważniejsze jest dla mnie to, że dzięki tym studiom mogę pogłębiać swoją wiarę i wiedzę o Bogu.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Chciałabym pracować w szkole jako katecheta, aby móc przybliżyć uczniom wiedzę o Bogu, pomagać im w pogłębianiu ich wiary oraz w odkrywaniu samych siebie, a jednocześnie uczyć ich, że Bóg jest dobry i miłosierny i wzywa nas, byśmy tworzyli dobro w świecie.



**DANIEL
KĘDZIÓRA**

Skąd pomysł, by studiować teologię?

Teologia to kierunek dla ludzi, którzy szukają czegoś więcej w życiu. Odkąd pamiętam, interesowałem się tematami związanymi z Bogiem, sensem życia, złem i dobrem, dlatego też często angażowałem się w konkursy o tej tematyce. Pod koniec gimnazjum zrodził mi się pomysł, aby pójść na teologię. Po specjalności katechetycznej mamy możliwość pracy w szkołach jako nauczyciele religii lub etyki.

Czy teologia zmieniła Twoje spojrzenie na świat?

Mówi się, że po filozofii traci się rozum, a po teologii wiarę. Jeśli wiara jest ugruntowana na odpowiednich fundamentach, to nie ma się czego bać. Studia nie zmieniły diametralnie mojego poglądu na świat, lecz pozwalają mi spojrzeć na dany temat z kilku różnych punktów widzenia.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Jestem na piątym roku studiów i już uczę religii w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu. Myślę, że po zakończeniu studiów będę dalej pracował w szkole lub być może kontynuował studiowanie oraz pogłębiał swoją wiedzę i umiejętności.

ADOPTUJ!



Kajka



FOT. KATARZYNA SAJDYCH

Cywil



**MIEJSKIE SCHRONISKO
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL. 77 45 45 902

MAJL: KJEROWNJK@SCHRONJSKOWOPOLU.PL